Kablowanie po polsku

Tomasz Karasiński

System:

Kolumny:	**Audio Physic Tempo VI**
Wzmacniacz:	**Creek Destiny 2**
DAC:	**Hegel HD11**
Przewody głośnikowe:	**Sevenrods ROD3**
Listwa sieciowa:	**Gigawatt PF-2**
Kable sieciowe:	**Gigawatt LC-2 mkII**
Kabel USB:	**Audioquest Cinnamon**
Stolik:	**Base II**

Nie trzeba być specjalnie spostrzegawczym, by zauważyć, jak recenzenci zagranicznych czasopism faworyzują rodzimy sprzęt. Nowe Naimy jeszcze nie zdążą ochłonąć po opuszczeniu linii produkcyjnej, a już otrzymują wyróżnienie „Best Buy" lub „Editor's Choice". Audio Physiki i MBL-e natychmiast są oznaczane jako „Absolute Spitzenklasse". W Polsce nie ma takiego poziomu patriotyzmu, a wielu ludzi nadal uważa, że u nas dobra jest tylko kiełbasa i truskawki. Aby zweryfikować ten pogląd, zebraliśmy do testu dziewięć polskich kabli sygnałowych. Czy mają się czego wstydzić w porównaniu z zagraniczną konkurencją?

Argentum Sw-0,5/1

W ofercie firmy Argentum znajdziemy tylko kable ze srebra. Materiał ten został wybrany nie tylko ze względu na najwyższą przewodność spośród wszystkich metali, ale także z powodu właściwości chemicznych i – a jakże by – brzmieniowych.

Najpierw srebro jest poddawane rafinacji, a jego czystość potwierdza certyfikat wydany przez Urząd Probierczy w Krakowie. Następnie materiał przechodzi proces obróbki plastycznej, a naprężenia powierzchniowe usuwa się przez wyżarzanie. Producent walczy z kierunkowością przez naprzemienne układanie gotowych drucików. W roli dielektryka występuje najczęściej taśma teflonowa i przestrzeń powietrzna utworzona wokół wiązek przewodników. Produkcja odbywa się ręcznie, a kable są dostępne tylko na zamówienie.

Model o uroczej nazwie Sw-0,5/1 to najtańszy interkonekt w katalogu. Jego konstrukcja jest o wiele skromniejsza niż modeli flagowych, ale za to materiały i proces produkcji wyglądają tak samo. Kabel ma układ koncentryczny z siedmioma drutami o przekroju 0,32 mm. Żyłę powrotną stanowi ocynowana plecionka OFC. Zewnętrzna koszulka stylonowa jest bardzo wytrzymała. W opakowaniu znajdziemy mnóstwo dokumentów, ładną torebkę oraz odciętą próbkę kabla.

Brzmienie

Najtańsza łączówka Argentum oferuje sto procent srebrnego charakteru. Dźwięk jest czysty, świeży i pełen wigoru. Początkowo równowaga tonalna przesuwa się w stronę wysokich tonów, ale w miarę wygrzewania bas nabiera masy, a góra – szlachetności. Ten kabel służy do wydobywania z systemu detali, ale nie wpada w ostrość. Sprawdzi się w systemach cierpiących na niedobór energii i rozdzielczości.

A teraz najlepsze – cena. 600 zł, 800 zł? Nie. Metrowy odcinek kosztuje 375 zł. Jeśli można za takie pieniądze kupić stuprocentowy srebrny kabel, wyglądający i opakowany jak high-endowe cudeńko, to żyjemy w pięknym kraju.

Argentum Sw-0,5/1

Dystrybucja:	Argentum
Cena/długość:	375 zł/1 m

Ocena:

Brzmienie:	●●●●●
Jakość/cena:	●●●●●●

ariniAudio acousticStarr

Modelem acousticStarr młoda firma z Bydgoszczy debiutuje na łamach naszego czasopisma. Jej nazwa to skrót od ARgentum INtelligence In Audio, co daje do zrozumienia, że jedynym materiałem na przewodniki jest srebro.

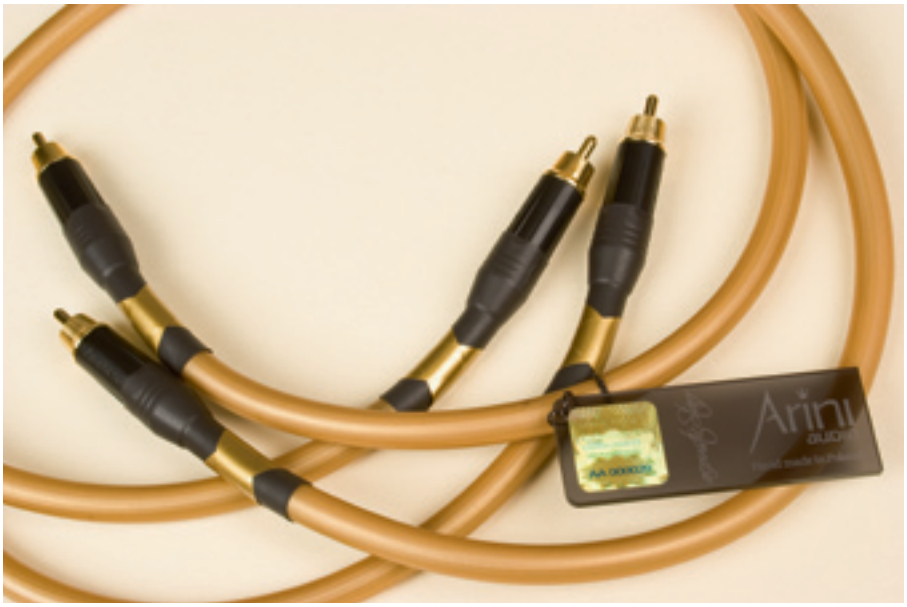

Odruchowo spodziewamy się więc wysokich cen, ale rzut oka do katalogu łagodzi obawy. Żaden z modeli nie kosztuje więcej niż 1000 zł. I nie mówię tu tylko o łączówkach – za 3,5-metrowy głośnikowy spaceShip zapłacimy jedynie 960 zł.

Oferta została opracowana nie tylko z myślą o sprzęcie audiofilskim, ale też profesjonalnym i studyjnym. Znajdziemy tu tylko dwie łączówki, przewód koaksjalny, głośnikowy, mikrofonowy i dwa gitarowe. Niedawno wszystkie kable bydgoskiej firmy poddano modyfikacjom. Do redakcji dotarł jeszcze ciepły egzemplarz w nowej koszulce.

acousticStarr to droższy z interkonektów. Jeśli chodzi o materiał na przewodniki, zastosowano tu opracowane przez firmę połączenie srebra i złota. Izolacja to bliżej nieznane materiały naturalne, powietrze, teflon i olej. Kabel jest kierunkowy. Produkty ariniAudio są odsłuchiwane w wielu systemach, w tym na sprzęcie profesjonalnym i zestawach słuchawkowych. Każdy egzemplarz ma unikalny numer seryjny i rejestrowany hologram. acousticStarr szczególnie spodoba się wszystkim, którzy potrzebują kabla wyjątkowo elastycznego. Można dosłownie owinąć go wokół palca, a złota koszulka to właściwie cieniutki wężyk wypełniony w większości powietrzem. Producent udziela na kabel trzyletniej gwarancji.

Brzmienie

Jeżeli komuś nie pasuje ani typowo srebrne brzmienie kabla Argentum, ani cieplejszy, dobrze osadzony na basowym fundamencie dźwięk tańszej łączówki Equilibrium, acousticStar trafi w sam środek tarczy. Ma rozdzielczą, dźwięczną górę, ale nie odmawia sobie niskotonowego mruczenia. Barwę odebrałem jako delikatnie schłodzoną. Jest tu też mała górka na przełomie średnich i wysokich tonów, co sprawia, że odbieramy dźwięk jako bardziej przejrzysty i pełen detali. Całość równoważy jednak głęboki i zwarty bas. Czwórka z plusem.

ariniAudio acousticStarr

Dystrybucja: **ariniAudio**
Cena/długość: **870 zł/1 m**

Ocena:

Brzmienie:	●●●●○
Jakość/cena:	●●●●○

Equilibrium Stage

Kolejną miejscowością na kablowej mapie Polski jest Zielona Góra. Tutaj mieści się siedziba firmy Audiothlon, a pod jej skrzydłami – marki Enerr i Equilibrium.

Sevenrods ROD3

Firma Sevenrods zadebiutowała stosunkowo niedawno, ale od razu wystartowała z trzema seriami kabli. Ofertę poszerzono następnie o kilka modeli opracowanych specjalnie dla właścicieli konkretnych urządzeń.

Posiadacze dzielonych odtwarzaczy April Music Stello i wzmacniaczy Baltlaba mogą poprawić ich brzmienie za pomocą przewodów ROD2 Stello Link i Baltlab Upgrade. Oprócz tego w katalogu Sevenrods znajdziemy zworki głośnikowe i nakładki zabezpieczające gniazda RCA.

O poważnym podejściu firmy świadczy nie tylko jakość samych kabli, ale też ich otoczka – firmowe opakowania i dokumenty, elegancka strona internetowa. Nie wygląda to na garażową produkcję. Ceny są przyjazne. Najtańsza metrowa łączówka kosztuje 400 zł. Testowany ROD3, który obecnie pełni rolę flagowca – 1200 zł.

Jeśli chodzi o wewnętrzną budowę kabli, firma trzyma się sprawdzonych rozwiązań. Druciki ze srebrzonej miedzi OFC 5N są produkowane w Niemczech według firmowej specyfikacji. Izolatorem jest PTFE nakładany na zimno. Ostateczny proces produkcji odbywa się w całości ręcznie – od układania pojedynczych przewodników, przez ich skręcanie w grupy, nakładanie ekranu z ocynowanej miedzi i tłumiącej drgania otuliny PCW i zewnętrznej koszulki z charakterystyczną zieloną żyłką.

W interkonektach ROD3 zastosowano geometrię Multi-Twist, dodatkowo chroniącą sygnał przed zakłóceniami. Elegancki wygląd podkreślają posrebrzane zakręcane wtyki, lutowane cyną z dodatkiem srebra i miedzi.

Brzmienie

ROD3 zaprezentował brzmienie bardzo dojrzałe. Nie udało się go nakryć na zafałszowaniu równowagi tonalnej czy własnych interpretacjach sygnału. Ta łączówka stara się przekazać jak najwięcej szczegółów, ale bez popadania w jazgot. Także pod względem temperatury barw ROD3 wypada po prostu optymalnie. Nie ma słabych punktów.

Polecam go posiadaczom dobrze zestrojonych systemów, którzy nie chcą niczego korygować, a jedynie pozwolić elektronice grać tak, jak powinna. Za te pieniądze – bez zastrzeżeń.

Sevenrods ROD3

Dystrybucja: **Sevenrods**
Cena/długość: **1200 zł/1 m**

Ocena:

Brzmienie:	●●●●●
Jakość/cena:	●●●●●

W katalogu tej pierwszej znajdziemy przewody i listwy zasilające. Equilibrium zajmuje się produkcją łączówek i kabli głośnikowych oraz kolumn zbudowanych na przetwornikach Etona. Nie ma tu nic dla dusigroszy. Nawet najtańsze, dwudrożne Nano kosztują 9000 zł. Ceny interkonektów są bardziej przystępne. Do wyboru mamy sześć modeli, spośród których najtańszy jest właśnie opisywany Stage. Flagowy Turbine to wydatek 2800 zł za metrową parę RCA.

Producent nie zapycha strony internetowej kwiecistymi opisami brzmienia. Można tu znaleźć jedynie techniczne konkrety na temat budowy poszczególnych modeli, a także sporo zdjęć.

Stage składa się z 46 przewodników z miedzi OFC o czystości 6N. Dielektrykiem jest polietylen HDPE, a rolę warstwy tłumiącej wibracje pełni miękka taśma z polietylenu, połączona z wypełniaczami bawełnianymi. Zewnętrzna, czarna plecionka chroni łączówkę przed uszkodzeniami mechanicznymi. Ciekawostką są pokryte warstwą złota wtyki RCA XS Gold, będące własnym opracowaniem zielonogórskiej firmy. Lutuje się je gorącym powietrzem w kontrolowanej temperaturze za pomocą stopu cyny i srebra. Od siebie dodam, że są bardzo wygodne. Żadnego celowania czy przykręcania.

Brzmienie

Niepozorny kabelek zaprezentował brzmienie efektowne i przyjemne zarazem. Na pewno nie brakuje mu basu, ale atrakcje są dozowane rozsądnie. Brzmienie jest dzięki temu pełne i dojrzałe. Średnica... Chciałem powiedzieć: „ciepła", ale to chyba za duże słowo. Trafniej byłoby napisać: naturalna, klasycznie miedziana.

Góra idealnie pasuje do tego obrazka. Jest obecna, niesie wystarczająco dużo informacji, ale bez wyostrzenia. Nie ma tu szarpaniny i agresji. Zamiast tego – płynność, harmonia i czysta przyjemność. Bardzo lubię takie granie. Do neutralnych lub lekko wyostrzonych systemów.

Equilibrium Stage

Dystrybucja: **Audiothlon**
Cena/długość: **500 zł/1 m**

Ocena:

Brzmienie:	●●●●●
Jakość/cena:	●●●●●

Velum NF-SX2

Sama nazwa wrocławskiej firmy wywołuje w pewnych środowiskach napięcie. Jedną z przyczyn tego zjawiska jest niewielka ilość konkretnych informacji na temat budowy kabli.

Podejrzliwość podsyca garażowy wygląd, sugerujący że ktoś nocami składa je w piwnicy z węży ogrodowych i koszulek termokurczliwych z Castoramy. Nie ma firmowych opakowań ani pięknych ulotek. Kabel dotarł do redakcji w brązowym kartonie wypełnionym piankową owijką. Najtańszy w tym teście Equilibrium Stage ma lepsze opakowanie i sprawia lepsze wrażenie w pierwszym kontakcie.

Jak pokazuje konkurencja, ręczna produkcja wcale nie musi oznaczać niedbałego wykonania. Większość kabli biorących udział w tym teście można oglądać przez lupę, a i tak będą się prezentować idealnie. Tymczasem NF-SX2 nie wygląda elegancko.

Żeby napisać cokolwiek o materiałach i rozwiązaniach, musiałbym najpierw użyć dużego noża. Po dłuższych namowach producent ujawnił, że zastosował siedem przewodników ze srebra i miedzi, a wewnętrzna budowa kabla jest niejednorodna. Geometria splotu zmienia się na całej jego długości, więc w odróżnieniu od innych kabli, Velum nie może zostać przecięty na dwa odcinki. Gołym okiem widać, że w jednych miejscach jest cieńszy i bardziej płaski, a w innych grubszy i sztywny. Konstrukcja ma eliminować wpływ zakłóceń elektromagnetycznych. Wtyki są własnym opracowaniem firmy. Trzymają się gniazd jak lwica bawolej szyi.

Brzmienie

Podłączałem ten kabel pełen nadziei, że wreszcie będę mógł coś porządnie skrytykować. Ale, niestety, nie mam za co. Brzmienie było dynamiczne, szybkie i zrównoważone. Żadne lelum polelum, tylko konkret i granie w punkt. Równowaga tonalna – nienaganna, a barwa nastawiona na zero. NF-SX2 wyróżnia się na tle konkurencji świetną kontrolą dźwięku w całym paśmie, specyficzną zwartością i – chciałoby się powiedzieć – krótkością impulsów. Najlepiej sprawdza się w gęstym, wymagającym repertuarze. No i stereofonia – precyzyjna i dobrze poukładana. Jeśli interesuje Was dźwięk, a nie biżuteria, posłuchajcie.

Velum NF-SX2

Dystrybucja: **Velum**
Cena/długość: **1800 zł/1 m**

Ocena:

Brzmienie:	●●●●●
Jakość/cena:	●●●○○

Albedo Geo

Albedo jest jednym z najlepiej rozpoznawalnych producentów okablowania w Polsce. Bydgoska firma powstała w 1997 roku i szczyci się tym, że jako jedna z niewielu wytwarza kable od podstaw. Wystarczy krótka wizyta na jej stronie, by się przekonać, że nie ma żartów.

Albedo Monolith

Uważni czytelnicy zapewne pamiętają, że Monolith był już przez nas testowany („HFiM 4/05”). Zdaje się, że wówczas był to nawet najdroższy interkonekt w katalogu bydgoskiej firmy.

Jej założyciel należy jednak do ludzi, którzy nie lubią stać w miejscu. Kontynuuje poszukiwania nowych materiałów i geometrii i łączy je z wnikliwymi odsłuchami. Jeżeli tylko istnieje możliwość wprowadzenia ulepszeń, tak właśnie się dzieje. Zmieniają się koszulki, ozdobne tulejki albo opakowania, a czasami modyfikacjom poddawana jest wewnętrzna budowa kabli.

Tak właśnie było z najnowszą wersją Monolitha. Kształt i geometrię przewodników zmieniono do tego stopnia, że pojemność łączówki spadła dwukrotnie. Jednocześnie udało się zachować większość jej dotychczasowych zalet.

Przewodnikiem jest cienka srebrna taśma w izolacji powietrznej. Aby materiał miał równomierną strukturę, obróbka odbywa się w jednym kierunku. Taśmy biegną równolegle do siebie. Całość chroni izolacja antystatyczna z zewnętrzną siateczką zabezpieczającą przed uszkodzeniami mechanicznymi. Strzałki informujące o kierunkowości wkomponowano w nazwę modelu wyfrezowaną na ozdobnych tulejkach z metalu. Do wyboru mamy wtyki srebrzone lub wykonane z rodowanej miedzi berylowej (dopłata 100 zł). Co ciekawe, cena tego modelu w ciągu siedmiu lat wzrosła zaledwie o 200 zł, mimo inflacji i zwyżki ceny surowca.

Brzmienie

Charakter brzmienia Monolitha jest bardzo bliski temu, co proponuje Geo. Różnica w jakości jest w tym przypadku adekwatna do różnicy w cenie. Zmiany nie polegają jednak na większej ilości szczegółów wydobywanych z nagrań, ale na szlachetności brzmienia. Monolith to bardzo podobna, niewymuszona czystość połączona z jeszcze większym opanowaniem i dojrzałością. Jest w jego dźwięku pierwiastek magii i coś, co budzi skojarzenia ze sprzętem Electrocompanieta. Muzyka płynie, a Monolith pozwala się w nią coraz głębiej zanurzać, bez obaw, że coś nam umknie. Gdy test dobiegł końca i miałem jeszcze kilka dni dla siebie, słuchałem właśnie jego.

Albedo Monolith

Dystrybucja: Albedo
Cena/długość: 2500 zł/1 m

Ocena:

Brzmienie:	●●●●●
Jakość/cena:	●●●●●

Albedo dysponuje m.in. własnymi piecami indukcyjnymi do wytapiania srebra w osłonie z argonu i obrabiarką CNC do produkcji ozdobnych elementów kabli. Firma przywiązuje ogromną wagę do geometrii przewodników w celu wyeliminowania efektu naskórkowego. Najczęściej stosowane są cienkie tasiemki lub przewodniki o przekroju prostokątnym, choć w niektórych modelach występują też okrągłe lite druty. Rolę izolatora zwykle pełni powietrze.

Geo jest jednym z najnowszych modeli w ofercie. Wypełnia lukę pomiędzy łączówką Flat One a Monolithem. Zastosowano srebrne przewodniki o przekroju prostokątnym, stykające się z silikonową otuliną tylko na brzegach, dzięki czemu większość powierzchni przewodnika ma kontakt jedynie z powietrzem. Geo jest dość lekki i elastyczny, a zewnętrzna siateczka chroni go przed zadrapaniami. Do testu dotarła wersja zakończona wygodnymi w użyciu wtykami z rodowanej miedzi berylowej. O kierunkowości informują strzałki na metalowych obręczach. Rodowane wtyki to polecana przez producenta opcja, wymagająca stuzłotowej dopłaty.

Brzmienie

Zawsze byłem fanem produktów bydgoskiej firmy i specjalnie się z tym nie kryłem. Spodziewałem się brzmienia naturalnego, pełnego i spójnego, nie mającego nic wspólnego ze stereotypowym charakterem srebra. I owszem, dźwięk nie nosił znamion ostrości, ale moją uwagę zwróciły: znakomita dynamika, przejrzystość i wszechobecne powietrze. O takich podstawach, jak równowaga tonalna czy neutralność barw nie ma nawet co wspominać – prezentują bardzo wysoki poziom. Największym sukcesem konstruktora jest jednak osiągnięcie ponadprzeciętnej rozdzielczości bez podkręcania góry, bez twardości, agresji czy schładzania prezentacji. Geo robi wrażenie od pierwszych minut, a potem jest już tylko lepiej. W miarę wygrzewania jego dźwięk staje się jeszcze bardziej elegancki i krystalicznie czysty. Gorąco polecam!

Albedo Geo

Dystrybucja: Albedo
Cena/długość: 2100 zł/1 m

Ocena:

Brzmienie:	●●●●●
Jakość/cena:	●●●●●

Audiomica Laboratory Erys Excellence

Audiomica Laboratory debiutuje na łamach „HFiM” i to od razu strzałem z grubej rury. Do testu dostarczono jedną z najdroższych łączówek w ofercie.

Serię Excellence wprowadzono raptem kilka miesięcy temu, jednak prace nad nią rozpoczęły się już przed wystawą Audio Show 2011. Nowe modele miały łączyć zalety przewodów z serii Red i parametry flagowych, limitowanych kabli Ultra Reference. Prototypy pracowały w systemie pokazowym. Na wystawie zbierano zapisy na odsłuchy, po czym przewody rozsyłano do indywidualnych użytkowników według listy. Testy trwały pięć miesięcy. Przez ten czas kable zostały sprawdzone w 24 systemach, a poprawione wersje były od nowa wysyłane do osób prowadzących odsłuchy.

Ciekawa jest również sama konstrukcja Erys Excellence. Przewodnikiem nie jest taśma, wiązka skręconych drucików, osobno izolowane kwadraty ułożone na kształt Gwiazdozbioru Oriona ani nic z tych rzeczy. Sygnał płynie pojedynczym, okrągłym drutem o średnicy 1,15 mm. Materiałem jest monokrystaliczna miedź OCC (Ohno Continuous Casting) o czystości 6N (99,9999 %). Poważnie potraktowano ekranowanie. Zamiast jednej czy dwóch, mamy tu aż pięć warstw ekranujących z różnych materiałów.

Łączówka jest zakończona masywnymi posrebrzanymi wtykami. Są tak duże, że z podłączeniem ich do Creeka i Hegla musiałem się trochę nagimnastykować. Przesada.

Dostarczony do testu egzemplarz wyposażono w opcjonalne filtry DFSS, zamknięte w niewielkich tubkach. Jeżeli dobrze rozumiem materiały informacyjne, są to dwa rdzenie ferromagnetyczne ustawione w określonej odległości od siebie i od wtyków. Rdzenie są od siebie oddzielone taśmą aluminiową pokrytą warstwą teflonu i izolacją PVC. Jak przystało na high-endowy produkt, kable dostajemy w eleganckiej drewnianej szkatułce. Sam przewód kosztuje 3230 zł, a wersja z filtrami wymaga dopłaty 510 zł.

Brzmienie

W brzmieniu kabli z monokrystalicznej miedzi jest coś szczególnego. Erys Excellence potwierdził wcześniejsze obserwacje. Jego pozytywna energia połączona z płynnością skojarzyła mi się z kablami Acoustic Zen, w których również wykorzystuje się ten materiał. Dźwięk był naturalny i przyjemny, bez zbytecznego jazgotu. Temperaturę umieściłbym blisko zera, ale jednak po ciepłej stronie mocy. Powiem więc to, co mówią jurorzy telewizyjnych programów: „była energia i były emocje”.

Erys Excellence zasługuje na wysokie noty. Bez wątpienia może się podobać. Szczególnie tym, którzy szukają połączenia czystości i przyjemnego ciepła. Jedynym minusem jest wysoka cena, ale przy flagowych produktach zagranicznych firm to i tak małe piwo.

Audiomica Laboratory Erys Excellence

Dystrybucja: **Audiomica**
Cena/długość: **3740 zł/1 m**

Ocena:

Brzmienie:	●●●●●
Jakość/cena:	●●●●○

PLATINUM
SERIES

Od trzydziestu lat trwa nasza przygoda z kolejnymi innowacjami, będącymi sposobem na to, by jeszcze lepiej dotrzeć do muzyki.

Wykonane ręcznie przez najlepszych specjalistów, genialne, piękne głośniki Platinum oferują głęboki, emocjonalny kontakt z muzyką.

PL200

Precyzyjne bez najmniejszej ostrości i rozjaśnienia, zdrowe nasycenie niskich tonów nie maskuje doskonałej detaliczności. Spójne, dynamiczne, korzenne i klarowne.

AUDIO 02/2012

MONITOR AUDIO®
design for sound

www.platinum.monitoraudio.pl
AUDIO CENTER POLAND
ul. Malborska 56, Kraków, tel.: 12 265 02 85

WHAT HI-FI?
AWARDS
NAJLEPSZY KABEL HDMI W TEŚCIE

van den Hul
VDH

Warszawa, tel. 22-662-45-99; www.audiosystem.com.pl

Audio System

The VDH HDMI FLAT
1.4 Fast Speed compatible
Metal Design Digital A. V. Interconnect
Halogen Free

mbl

mbl Corona – naturalna przestrzeń dźwięku

Audio System Warszawa, tel. 22-662-45-99; www.audiosystem.com.pl

Equilibrium Essence

Essence to drugi model od góry w katalogu Equilibrium. Z zewnątrz wygląda jak opisywany wcześniej Stage, ale jest od niego o wiele grubszy.

Wyposażono go także w metalowe tulejki, które najwyraźniej są tylko elegancką biżuterią. W ich wnętrzu nie kryją się mikroskopijne filtry czy też systemy ochrony sygnału przed zakłóceniami. Największe różnice dotyczą budowy wewnętrznej.

Zastosowano tu aż 60 przewodników z miedzi o czystości 6N. Co więcej, ich sumaryczny przekrój to 2,08 mm^2. W modelu Stage było to 0,52 mm^2. Druciki podzielono na cztery wiązki i skręcono zgodnie z geometrią o nazwie Signal Turbine, będącą własnym opracowaniem firmy. W warstwie tłumiącej drgania mechaniczne oprócz taśmy PE, wypełniacza HDPE i bawełny zastosowano kostki z anodowanego duralu, czyli aluminium z dodatkami stopowymi – materiału stosowanego głównie w przemyśle lotniczym.

Essence jest konfekcjonowany rodowanymi lub złoconymi firmowymi wtykami RCA z pinem centralnym z miedzi telurowej lub srebrzonymi XLR-ami Neutrika. Wszystkie są lutowane gorącym powietrzem za pomocą eutektycznego stopu cyny i srebra. Proces polega na mechanicznym złączeniu obu metali i dyfuzyjnym „zmieszaniu" ich w odpowiedniej temperaturze.

Brzmienie

Charakter brzmienia oczywiście nie odbiegał od tego, co zaprezentował tańszy Stage. Różnic należy szukać głównie w dynamice, rozdzielczości wysokich tonów oraz ostrości lokalizacji instrumentów na scenie. Essence zachowuje przyjemną barwę, ale jest nieco szybszy od tańszego modelu. Muzyka jest bardziej zwarta, a dźwięki są lepiej od siebie odseparowane i nieco wyraźniej naszkicowane. Pojawia się więcej powietrza między planami. Brzmienie jest też lepiej zrównoważone, bardziej liniowe i dojrzałe. Stage od czasu do czasu delikatnie dopompowywał bas. Essence zachowuje się jak prawdziwy profesjonalista. Czy warto dopłacać 1700 zł za taką różnicę? Nie wiem, ale nie ulega wątpliwości, że to kolejny udany produkt Equilibrium.

Equilibrium Essence

Dystrybucja:	Audiothlon
Cena/długość:	2200 zł/1 m

Ocena:

Brzmienie:	●●●●●
Jakość/cena:	●●●●○

Podsumowanie

Po raz kolejny mieliśmy okazję się przekonać, że w naszym kraju powstaje sprzęt wysokiej jakości. Dobre oceny nie wynikają z patriotyzmu, ale z wartości produktów. Jeżeli miałbym wskazać jakichś przegranych, byłyby to firmy Audionova i Sonus Oliva, ponieważ nie dostarczyły swoich reprezentantów do testu, a otrzymały zaproszenie.

Przy wyborze kabli najlepiej nie sugerować się kropkami, ale charakterem brzmienia i dopasowaniem do systemu. W tej grupie każdy znajdzie coś dla siebie. Do systemów neutralnych – Arini, Sevenrods i Albedo, do tych wymagających przejrzystości i dynamiki – Argentum i Velum, a do tych nieco za ostrych – Equilibrium i Audiomicę.